

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy
do tego 44 xr. k. m. pobierane przez
urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wy-
nosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna ekspedycja w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedzieli i świąt.
Biuro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiej i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIECONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

O R A Z

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 5 Maja — Sobota.

Kraków dnia 5 Maja.

Gazeta wiedeńska w ten sposób ogłasza postanowione przez sejm węgierski w Debreczynie oderwanie się Węgier od Austrii:

„Zdarta już zasłona, którą ambicja i zdrada prawdziwy kierunek i ostateczne plany węgierskiego buntu pokryć usiłowały. Przywódcy rewolucyi czując się silnymi postrachem i gwałtem, odurzeni powodzeniem i szczęściem oręża, zrzucają teraz maskę lojalności i wierności, której dla zamącenia wszystkich wyobrażeń, dla nadużycia najszlachetniejszych uczuć dotąd nadużywali.»

„Naczelnicy węgierscy porzucili nakoniec obłudne uszanowanie dla korony, w której obrobie zwiedzeni ich stronnicy ginąć mniemali. Na posiedzeniu 14go z. m. owego nieprawego zgromadzenia mniemającego się reprezentacją narodową, ostatni krok uczyniono, a człowiek, którego niezmierna ambicja tak ogromne nie-szczęście na Węgry sprowadza, wyciąga rękę po najwyższą władzę.

Dajemy poniżej sprawozdanie z tego posiedzenia. Jednomysłność postanowień nie zdziwiła nas, byliśmy do niej przygotowani. I ze-

czywiście obraz terroryzmu umysły gnębiącego nie byłby kompletnym, gdyby choć jeden człowiek znalazł był odwagę do uroczystego protestowania przeciwko tej niesłychanej zbrodni, naprzeciw tronu i ludu popełnionej.

Jedno wotum nie zmienia stanu rzeczy — oręż roztrzyga; ale wyjaśnia go i wyświeca. W obecnej chwili żadne złudzenie nie jest już możebne, żaden pozór nieprzypuszczalny.

O rzeczonem posiedzeniu tak zwanego węgierskiego Zgrom. narod. z dnia 14 Kwietnia Gazeta Peszteńska z d. 27 z. m. zawiera następujące sprawozdanie wyjęte z dziennika Kōzlōny:

„Dzień 14 Kwietnia 1849 r. wiecznie będzie pamiętnym w węgierskich rocznikach. Reprezentanci ludu zgromadzili się w sali obrad, aby jedną z głównych kwestyj swego wzniesłego zadania rozwiązać, i aby o losie Węgier i panującego dotąd nad nimi domu Habsbursko-Lotaryńskiego stanowe wydać orzeczenie. Aby zaś mającym się postanowić uchwałąm tém większą nadać jawność i uroczystość, posiedzenie odbyło się w wielkim kościele ewangelickim w obec natłoku widzów.

Prezes komitetu obrony krajowej złożywszy sprawozdanie o wygranych bitwach i zwycię-

kiem posuwaniu się walecznej armii naszej, podniósł tę okoliczność, że nadszedł już czas, aby Węgry zrzucając trzywiekowe więzy, zajęły należne im miejsce w kole europejskich państw rodziny, i raz z ową dynastją skończyły, która miłość i wierność tego szlachetnego, niezłomnie przychylnego narodu, odwiecznym przewierstwem i niewyczerpaną zdradą lekko-myślnie na wieczne czasy utraciła. Takiego zaś postanowienia żąda od Zgrom. nar. lud, który ciężary walki o wolność wiernie i z patryotyczną znoś gotowości; tego wymaga również waleczna armia za ojczyznę życie swoje poświęcająca. Tego wymagają nakoniec okoliczności, aby na zamierzonym europejskim kongresie nie wyrokowano o nas, bez nas: słowem do tego wzywa reprezentacja ojczyzna, świat i Bóg.»

Następnie prezydent wezwał zgromadzenie do wydania następujących uchwał:

1) Węgry wraz z połączonym prawnie Siedmiogrodem i wszystkimi do nich należącymi częściami i prowincjami, ogłaszają się niniejszemu za wolne, samodzielne, niepodległe państwo europejskie; jedność terytoryalna i całość państwa jest nierozdzielna i nienaruszalna.

2) Gdy dom habsbursko-lotaryński przez swo-

ANGIELSKIE SZKÓŁKI DLA BIEDNYCH.

(*Ragged Schools.*)

Szkółki w łachmanach.

(z Athenaeum. Szereg nowy Oddział I. Zeszyt VI.)

(*Ciąg dalszy.*)

Tak zazwyczaj poczyną się w najgorszych kwartałach, słyszelismy opowiadania rozmaitych nauczycieli, jak ten tłum zwykle domagając się otwarcia szkółki, wrzeszczy, okna i drzwi tłukąc, jak gwałtownie i wrzawliwie wpada do izby, jak gasi wszystkie światło, poczyną kamieniami i co ma pod ręką rzucić na wszystkie strony, dzieło to miłosierdzia i litości czyniąc nawet niebezpiecznym.

Często się trafia, że te urwisy zajmą klasę, nie chcą słuchać nauczycieli, ani wyniść, i tak siedzą aż do zjawienia się policyi. Ale cierpliwość nareszcie przemaga wrzaski, dobre zasady powoli tłumią złe narowy, i dziś widzieć można, co wieczór, setki tych włóczęgów, odzianych i przyzwoicie się znajdujących, a nawet biorących się chętnie do nauki.

Nasze wielkie panie i wytwornice nasi, co przebiegając w świetnych powozach po publicznych przechadzkach, chlubią się przepychem ubiorów i codziennie siadają u wytwornego stołu; nie będą mogli pojąć nawet pracy i ciężkich przejść, na które dobrowolnie się poświęcili z radością, w uczuciu miłosierdzia, założyciele i dyrektorowie tych szkółek. Poświęcając im prawie całą Niedzielę, jedyny dzień wytchnienia jaki mają, a często nawet wśród pracy inny jeszcze wieczór w tygodniu, zanurzyli się odważnie w najobrzydliwsze

brudy, i bez wahanja oddali obowiązkom ciężkim i odrażającym. Wiemy o szkołkach tak natłoczonych, że troje dzieci siedzieć musiało w kominie, dwoje na bokach jego, trzecie na kracie samej, głową pod kaptem jego; nie rzadko się trafia, że kobiety poświęcające się nauczaniu, wracając do domu obmywać i oczyszczać się muszą... od brudu który je okrywa. Żeby to czynić można, żeby się to czyniło codziennie przez uczucie czysto-ewangeliczne, bez żadnej nadziei zysku, sławy, pochwały, nagrody, zdaje się niepodobnym prawie — a jednak tak jest. To też nie jeden z tych biednych nauczycieli ubogich, który do Boga zaniesie tylko swoją gorliwość i ubóstwo, weźmie pierwszeństwo przed licznymi tłumy próżnujących duchownych, sekciarzy fanatycznych i urzędników egoizmem przesiekłych.

Widoczna, że w tych szkołkach, trudności natury odrębnej wcale. spotyka się co krok w miejscach jakiegokolwiek karności. Obyczaje bezładne rodziców i innych osób otaczających tę młodzież, stan poniżenia fizycznego i moralnego w jakim żyła, brak wszelkiej odpowiedzialności i dozoru, rozpusta w której żyją od dzieciństwa, najzupełniejsza wszystkiego niewiedomość, oprócz praktycznie nabytej wiadomości zła, wyłączają ją zupełnie od dzieci biednych klas innych spokojniejszych społeczeństwa. Tyle ta młodzież ma podobieństwa do uczniów posłusznych, których widzimy na ławach szkółek naszych parafialnych lub dyssydentskich, co (przebaczcie porównaniu) krowy Buenos-Ayres do krowy Devonshira. Czytamy u Sira Francis Head, że

angielskie dójki zbliżywszy się bez obawy do tych zwierząt, których nie znały obyczajów, wkrótce doznają ostrza ich rogów, ujrzały wiadra powywracane, i choć przemogły nareszcie dzikość bydlęcą, nie prędzej przecie, aż zastosowawszy się do niej.

Ustanowienie szkółek podobnych dostatecznie się tłumaczy znajomością obyczajów i stanu tych klas społeczności, jaką założyciele wprzód mieli, niżeli przed sięwzięli myśl swą przywieść do skutku. Nazwanie szkółek ich cel oznacza: przeznaczone są dla tych, których inne wyższe szkoły nie przyjmują z powodu, że do ich prawideł ludzkość ta zastosować się nie mogła. Ubranie przyzwoite, twarz umyta, postawa skromna, przytomność w ciągu dnia, opłata wynosząca penny (to centymów) na tydzień; są warunkami zagrażającymi tym nieszczęśliwym przystęp do szkółek narodowych, choćby nawet mieli ochotę chodzić do nich; w ostatku gdziebykolwiek oni ukazali, rodzice innych dzieci przez dumę, lub sprawiedliwą nawet obawę, swojeby poodbierali. Nie jesteśmy wcale stronnikami nazwania *szkółek w łachmanach*; a pomimo to łatwoby nam dowiedzieć, że wielu z tych klas dla których założone zostały, zwłaszcza najubożsi, właśnie ściągnięci zostali tém, że szkółki nie były nad ich stan wyższymi. Nazwanie to, objawiając cel wyraźnie, oznacza sferę działania, i mówi, że tu nie idzie o jeziora i rzeki, ale o błota i rynsztoki. Wreszcie pozostałe nazwanie nie obowiązuje uczniów do wiecznych łachmanów; jeśli czynią postępy, jeśli się ujrzy polepszenie widoczne, przechodzą do szkół wyższych, a *szkółka łachmaniarzy*

ją zdradę, przenięstwo i chwycenie oręża przeciwko węgierskiemu narodowi, nie mniej przez usiłowanie rozczłonkowania całości kraju, oderwania od Węgier Siedmiogrodu i Kroatyi, oraz zabójstwo samodzielnego życia politycznego, do czego nawet zbrojną siłą obcego mocarstwa dla mordowania ludu użyć się poważył — tak pragmatyczną sankcyą, jak w ogóle owe węzły jakie na zasadzie obustronnych traktatów między nim a Węgrami istniały, własnymi rozdarł rękoma... zostaje zatem ów przenięwierzcy dom habsbursko-lotaryński od panowania nad Węgrami, Siedmiogrodem i wszystkimi należącymi do nich krajami i prowincjami niniejszym w imieniu narodu na wieczne czasy wyłączonym, odsądzonym, z granic kraju wygnanym i używania praw obywatelskich pozbawionym.

W imieniu zatem narodu ogłasza się on za złożony z tronu i wygnany.

Naród węgierski wstępując na mocy swego nieprzeżytego prawa jako samodzielne, niepodległe, wolne państwo w europejskich państwach familią, oświadcza zarazem, że jest niezmienną jego wolą naprzeciw wszystkim innym państwom, jeżeli własne jego prawa nie będą obrażone, pokój i przyjaźń okazywać; z temi szczególnież ludami, które niegdyś pod jednym z nami zostawały rządem, jakoteż z sąsiedzkimi, tureckimi i włoskimi krajami przyjazny zawiązać stosunek i na zasadzie wzajemnych interesów zawrzeć z nimi traktaty.

4. Przyszły systemat rządu we wszystkich jego szczegółach postanowi Zgrom. (narod. Dopóki to na powyższych nie nastąpi zasadach, rządzić będzie prezydent z przybranymi ministrami, pod własną i mianowanych przezeń ministrów osobistą odpowiedzialnością i obowiązkiem zdawania krajowi rachunków.

5) Zredagowanie w manifest wyrzeczonych w tych uchwałach zasad, powierzone zostaje komitetowi z trzech członków złożonemu.

Reprezentanci ludu jednozgodnie i jednomyślnie wnioski p. prezydenta rządu Ludwika Koszutha przyjęli, a sankcyonujący wyrok repre-

zentacyi ludu rozległ się wśród nieograniczonego zapalu, tysięcy zebranego ludu. Łzy radości zabłysły w oczach widzów, a nieuległa wątpliwości że wtórujący okrzyk milionów zwiastuje Europie i całemu światu, że w dzisiejszych pamiętnych uchwałach sejm narodowy objawiła się wola mądrze kierującego losami narodów Boga. Ten grzmiący okrzyk milionów będzie pieśnią kolebki, naszego narodowego zmartwychwstania, a pieniem łabędzia wygnanej przenięwierzcy dynastyi.

Co do 4go wniosku reprezentanta Ludwika Koszutha, sejm jednomyślnie oświadczył, że jego niezmiennie zaufanie położone jest w niezachwianym patryotyzmie dotychczasowego prezydenta rządu Ludwika Koszutha, jego zatem na rządzącego prezydenta wybiera i do utworzenia odpowiedzialnego ministerium upoważnia. Zredagowanie w manifest zawartych w uchwałach powyższych zasad poleca reprezentantom: Ludwikowi Koszuth, Emerykowi Szacsvey i Szczepanowi Gorove.

(Sprawozdanie z posiedzenia wyższej Izby). Szanowny prezes wyższej Izby baron Zygmunt Perenyi wszelkiego dołożył starania aby postanowione na dzisiejszej sessyi Izby reprezentantów, ważne uchwały bezzwłocznie doszły do wiadomości wyższej Izby, która idąc za przykładem pierwszej bez dalszych rozpraw, uroczystem z miejsc powstaniem i jednomyślnością postanowienia tamtęj przyjęła; i z podaniem ręki do ugruntowania niepodległości Węgier i wygnania na wieczne czasy przenięwierzcy dynastyi, z niezachwianą w patryotyzmie stanowczością pospieszyła. Do komitetu mającego zredagować manifest niepodległości dodała z swęj strony Csanadskiego biskupa Michała Horwath, i Wesprimskiego nadżupana Antoniego Hunkar. Wybór zaś Ludwika Koszutha na rządzącego prezydenta ogólnym powitała oklaskiem.

UWADOMIENIE KOMISSYI KWATERNICZÉJ.

Gdy korpus rossyjski złożony z 17,000 piechoty, 1,600 kawalerii a 2,000 koni od pociągów i artylerii, wkacza niespodziewanie do M. Krakowa i Okręgu, rząd c. k. tutejszy nie mógł przygotować dostatecznych magazynów, ani zawrzeć awantażów-

które urzędnicy natychmiast odsadzili. Znajdujemy tu:

	niję lat 10 od 10 do 15 od 15 do 20.	
Gwałtowne napady	1 — 58 —	714
Zamiar kradzieży	3 — 62 —	128
Posiadanie nieprawne cudzej		
własności	22 — 446 —	591
Szkoda umyślna	2 — 142 —	500
Burdy i złe prowadzenie	— 111 —	505
Pijaństwo	— — —	472
Złodziejstwo z professyi	2 — 38 —	140
Włóczęga	22 — 242 —	548

Takie to jest wychowanie moralne, takie stowarzyszenia często narzucone gwałtem lub przynajmniej narzucające się młodzieży ubogiej stolicy W. Brytanii. I nie są to jeszcze niebezpieczeństwa wszystkie, na jakie się ona naraża swém położeniem: zewsząd otaczają ją zasadzki, zewsząd zastępują pokusy, którym opręć się nie umieją nawet ludzie bogatsi i światlejsi, napadając na bezbronny tłum ten usposobiony już nędzą i niewiedomością.

Kupcy i mieszkańcy Londynu, mogliby sami łatwo zapobiedz wielu występkom daleko skuteczniej niż policya, dozornijac starannie swoich towarów i własności. Wiadomo bowiem z pewnością, że nie jeden złodziej londyński wybiera sobie tę professyą i przyjmuje do spółki innych dla korzystania z nieopatrzności kupców i mieszkańców, nie pierwój, aż przekonawszy się o niedbalstwie, z jakim większa część towarów wystawiana bywa na sprzedaż, o łatwości i opieszałości sług, na którą rachować może. Raporta policyjne z r.

nych kontraktów, dla tęg przyczyny może spotkać PP. właścicieli kamienic, ciężar żywienia zakwaterowanych żołnierzy, (to się tyczy wojska przechodzącego, a nie konsystującego). Aby zapobiedz nieprzyjemnościom i kollizyom pp. właścicieli zaopatrzyć się powinni w zapasy krup, ziemniaków, opatu i wędliny na dni kilka. O czém Kommissya kwaternicza pp. właścicieli zawiadamia.

Kraków dnia 5 Maja 1849.

Prezydujący K. Wodzicki.

Wiedeń 2 Maja. (Korresp.) Wkroczenie wojsk rossyjskich w granice państwa austriackiego w celu wspólnego z wojskami cesarskimi działania w Węgrzech, usunęło na chwilę z widowni politycznej wszystkie inne przedmioty. Niemcy, Włochy, kwestya duńsko-holsztyńska, ustąpiły w pismach i rozprawach potocznych miejsca uwagom, badaniom, i domysłom, nad ważnością tego nowego wypadku, i nad następstwami jakie on za sobą dla Europy i dla Austrii pociągnąć może. Opinia publiczna o ile ją w atmosferze życia potocznego i dziennikarskiego, okiem bezstronnego i spokojnego sądu dać można, jest pod wpływem dwóch potężnych, a od roku więcej niż kiedykolwiek łącznie na rozmaitych punktach pokazujących się czynników, konieczności i obawy. W ogólności, nie tylko ludzie stojący u rządu, ale wszyscy którzy dla rozmaitych tak prywatnych jak politycznych powodów wdychają do pokoju, do porządku, uznają konieczność tęg pomocy ze strony Rossyi. Ale też w tęg to właśnie klasie pokazuje się najmocniej i obawa. Co się stanie z politycznym znaczeniem Austrii jako państwa? Jak drogo interwencya rossyjska tak pod względem materialnym jak moralnym kosztować będzie? Oto są mniej więcej zapytania które krążą w massie najspokojniejszej, czyli w tak nazwanej partyi konserwacyjnej mieszkańców. Partya ruchu, partya rewolucyjna, jakkolwiek jęg jawnego sposobu myślenia dojrzeć teraz trudno, czyta w obawie swych przeciwników, odpowiedź na powyższe zapytania, i rozpuszczając ją przez znajome sobie kanały, szerzy pod barwą zimnego i spokojnego sądu, postrach ogólny, gotując sobie w nim jeżeli nie sprzymierzeńca to przynajmniej cichego dalszych wypadków obserwatora. Tu i owdzie przemykające się z tęg strony głosy, odślaniają prawdziwą politykę i ostateczne tęg partyi zamiary.

Nie wchodzę w sąd tych politycznych widoków, podaję je tylko jako charakterystykę partyi z której one wychodzą. *Credo quia absurdum* było kamieniem probierczym jednego z najgłębszych filozofów!

Uważając że stanowiska na jakim się znajduje w tęg chwili Austriya, interwencya Rossyi była konieczną. Jakie z nięj wynikną dla cesarstwa następstwa tak pod względem wewnętrznej reorganizacji,

pozostaje dla tych, którzy noszą łachmany na ciele i duszy.

Niezmiennie trudno oznaczyć, nawet przez przybliżenie, liczbę klasy tęg ludzi. Naprzód niepodobna jęg ściśle od innych odgraniczyć, powtórę jest to tłum z natury nieufny, który na odgłos badania, wnet się ma opornie. Wiemy to wszystko i pamiętamy wyrażenie Canning'a, że nie ma kłamliwszego nad cyfry, chyba fakta. Ośmieliliśmy się przecie z archiwów stołecznych wyczerpnąć statystyczne podania, które tu dajemy czytelnikom, uprzedzając ich, że od liczby danej odrzucić należy część niejaką, tak straszliwą jaką odmalowaliśmy między niedoznaną.

Policya stolicy w ciągu roku 1845. zatrzymała 14,887 osób obu płci, nie mających lat dwudziestu. Z tęg liczby zasiadający skazali wyrokiem niezwłocznym:

38 chłopców i 15 dziewcząt mniej lat 10 mających.

1187 — 123 — od 10 do 15 —

3519 — 1191 — od 15 do 20 —

Odesłali przed sądy wyższych instancyj:

12 chłopców i 4 dziewczęta mniej lat 10 mające.

370 — 44 — od 10 do 15 —

1137 — 257 — od 15 do 20 —

Zdaje mi się, że gdyby policya niczem się więcej nie zajmowała, dosęby było dla nięj kłopotu z jedną żebraczą młodzieżą. A przecież cyfry te całości złego nie przedstawiają jeszcze: wielka część jęg uchodzi czujności praw; inna podpada odpowiedzialności zbrodniarzy, inna jeszcze jakkolwiek ciężko winna, niedostatecznie dowiedziona ma winę. Rzucmy jeszcze okiem na fakta,

1845 okazują dotkliwie tego niedbalstwa skutki. Widać z nich, że na 11,676 kryminalnych spraw:

547 było kradzieży narzędzi rzemieślniczych, drzewa, szyb etc. w domach budujących się; 229 kradzieży w wozach i powozach, 337 kradzieży bielizny zawieszonych do suszenia, 587 kradzieży drobin, w różnych domostwach oddzielnych, 1,588 kradzieży towarów na wystawach *et alage*, 1880 kradzieży w domach, gdzie drzwi stały otworem.

Jest to prawie połowa liczby caskowitej, a policyjni urzędnicy oświadczenia, że trocha ostrożności, zapobiedz by mogła większej części występów. Dodajmy jeszcze do tego, że środki rozporządzenia ukradzionemi rzeczami są łatwe, liczne i otworem stojące dniem i nocą starym i młodym złodziejom. Napis: *Skład zapasów dla marynarki*, który czytamy na tylu sklepach, jest najczęściej synonimem: *składu rzeczy kradzionych*.

Co może bronić od pokus tego rodzaju? Widzieliśmy, że wszystkie warunki materialne na stronę złego przechylały. Zapewne więc społeczność starała się środki moralne je zwalczyć? Niestety! na 59,123 osób zatrzymanych, 15,263 czytać i pisać nie umieli, 39,669 umieli czytać i pisać trochę. Cytnjemy ten wypadek, nie żebyśmy sądzili, iż jakkolwiek czytania i pisanie znajomość rękopiśm moralności być może i odrodzić jest w stanie człowieka, ale jako dowód obojętności występnęj, z którą społeczeństwo rzucając młodzież na zepsucie, niejako późniejszych lat występów i kary jest winną.

(Dokończenie nastąpi).

jak pod względem wpływu i znaczenia politycznego zwłaszcza na wschodzie, to czas pokaże.

To na teraz uznać potrzeba że interwenycja jest aktem polityczno-dyplomatycznym, a nie li tylko wojskowym jak było wkroczenie pierwszych wojsk rosyjskich do Transylwanii, że się opiera na konwencyi, jeżeli nie traktacie między dwoma dworami i że sięga za granice powstania w Węgrzech, biorąc na cel jak tego samo ministerjalne oświadczenie dowodzi, ruch rewolucyjny całej Europy.

Niemcy zbliżone do Austrii jeograficznem położeniem, i prowincye dawniej Polski zetknięte już z Węgrami przez stosunki obecne, powinny pod ściślejszy niż kiedykolwiek wziąć interesa swoje rachunek. Ich stanowisko już i tak trudne i niebezpieczne, może się jednym niewczesnym, błędnym, fałszywym krokiem na zawsze zepsuć. Niemcy doszli na drodze spokojnej gry w cesarstwo, do kresu swych złudzeń, i swych nadziei. Postawione między rewolucją a Prusami, które im jeszcze podają zbrojną rękę, niech nie idą za namiętnościami, ale za rozumem. Od ich dalszego działania zależą losy Europy!

Z teatru wojny żadnej świeżej wiadomości. Początek do Pesztu nie dochodzi. Z Preszburga od dwóch dni także chybiła. Wojska cesarskie stoją między Raab, Preszburgiem, Oedenburgiem. W tém ostatniem mieście zgromadzono wszystkich rannych. Znaczna ich część przeniesioną została do Wiednia. Posiłki dla wojska ciągną w ludziach i w amunicyi. Wczoraj na przedmieściu Leopoldstadt słyszano wyraźny huk dział w kierunku do Preszburga.

Powrót pana hr. Stadion do czynnych prac w ministerjum zdaje się być bliskim.

Wiedeń 3 Maja. (*Wiadomości bieżące*). Już od kilku dni przybywają tu wychodźcy z Temeswaru; wczorajsze wieczorne dzienniki donoszą o wzięciu tej twierdzy przez Bema. Jeśli się ta wiadomość potwierdzi (a dziś jest prawdopodobną, gdyż Bem poprzednio wziął już był Karansebes a stamtąd prosta droga do Temeswaru) w takim razie można się wkrótce spodziewać stanowczej bitwy między korpusem bana Jellaczycza a wojskiem Bema. Zajęcie Raabu przez Węgrów ze wszech stron się potwierdza. Mówią nawet że Węgierskie forpoczty posunęły się aż pod Wieselburg. O korpusie feldm. Vogla, o którego wkroczeniu z Galicyi do Węgier przed kilkoma tygodniami donoszono, żadne nie dochodzą wiadomości. (*Ost. Post*)

— Mówią o przybyciu do głównej kwatery kuryera z Budy, który nigdzie po drodze na prawym brzegu Dunaju powstańców nie spotkał. Prezes rady ministrów ks. Schwarzenberg odjechał do Preszburga. Na rozmaitych punktach galicyjskiej granicy przytrzymano w ostatnich czasach 2000 granatów, 16 pak ładunków, 280 pak kul karabinowych i 1002 sztuk broni, przeznaczonych dla *Polsko-węgierskich* powstańców. (*Gaz Wied.*)

— Po wzięciu Ferrary generał Haynau żądał jak wiadomo wydania 6 zakładników, jako rękojmi wykonania warunków kapitulacyi. Wkrótce stawilo się 6ciu znakomitych mieszkańców, którzy oświadczyli, że dobrowolnie przyjmą na siebie to zobowiązanie. Odprowadzono ich do Werrony gdzie najlepszego doznali obejścia. Dowiadujemy się że N. Cesarz wydał rozkaz uwolnienia natychmiast wspomnianych zakładników. (*Kor. aust.*)

— Od Szląskiej granicy donoszą że Węgrzy posunęli się w Spiskie i w karpaty i zajęli Neumarkt, Budatyn i Żylinę (Sillein). Zagrażają oni przejściu górskiemu pod Jabłonką. Z tego powodu wysłano tam oddziały wojska z Opawy i Bilska. Mówią o bitwie zaszłej pod Żyliną. Przez Żywiec i Andrychów przechodzą od onegdaj uciekający słowacy; kr. komisarz z Żyliny już od pięciu dni schronił się do Cieszyna. Onegdaj 26go Kwietnia słyszano w Żywcu mocną kanonadę, która do 6 wieczora trwała,

w stronie Żyliny lub Cieplic, 3 mile od Żywca oddalonych (*Presse*.)

— Z korespondencyi litografowanej Berlińskiej powziął jeden z tutejszych dzienników wiadomość «o odbytej w Berlinie radzie ministerjalnej w sprawie węgierskiej, na której minister hr. Arnim poparł żądanie Austrii o zbrojną pomoc, czemu się książę pruski najmocniej przeciwiał.» Dowiadujemy się teraz a wiarogodnego źródła że Austria nie żądała od Pruss pomocy, ani też Prussy takowej nieofiarowały. Wiadomość ta jest więc mylną. Prussy ścigają wprawdzie korpus obserwacyjny w bliskości Krakowa, ale to tylko dla własnego bezpieczeństwa, nie zaś dla wspierania Austrii. (*Lloyd*.)

Peszt 27 Kwietnia. Radość jaka tu obecnie panuje, jest nie do opisania. Trójbarwne chorągwie narodowe na wszystkich rogach, kobierce, girlandy w wszystkich oknach; huzarów ściskają, całują; wszędzie brzmi muzyka, wszędzie okrzyki: «Elien!» i «Hurrah!» wsparte i podniesione dźwiękiem marszów Rakoczego i Hunyada. — Na huzarach nie widać znużenia; konie ich powiększej części z Siedmiogrodzkiej rasy, nadzwyczaj piękne. O prześladowaniu lub znieważaniu dobrze myślących dotąd niesłychać; ale ze smutkiem spostrzega się że ci właśnie których pierwój za najprzychylniejszych dynastyi uważano, teraz najjawniej bratają się z huzarami. — Rekrutacya odbywa się na wielką skalę i przynależą trzecha, że z najlepszym powodzeniem. Całe Węgry są na nogach.

Buda 27 Kwietnia. Pracują tu pilnie nad fortyfikacyami; boczne wejścia do twierdzy będą zniszczone, główne bramy są silnie obsadzone. Pod mostem wiszącym, na przypadek konieczności zburzenia go, miano wykopać minę, aby silną straż, jakiej punkt ten wymagał, do innej użyć służby. (*Presse*.)

Praga 2 Maja. Ministerjum miało depeszą telegraficzną nakazać wydalenie z Pragi cudzoziemców; bliższe szczegóły tego nakazu dotąd niewiadome. Dziś Dr. Hanka otwiera w uniwersytecie tutejszym prelekcye języka i literatury rosyjskiej.

Linc. Podług doniesień z Lincu (powiada Kuryer Austriacki) panuje tam nieukontentowanie, z powodu wyroku sądu przysięgłych w sprawie autora i wydawcy jednej z gazet. Przysięgli mieli być obaleni piękniemi słowy adwokata stojącego w obronie obwinionego, dla tego wydali wyrok bardzo stronnicy. Dobrze myślący obywatele Lincu zgryzieni są tym wypadkiem.

Tenże *Kuryer Austriacki* z d. 2go Maja pisze co następuje: Parę set oficerów rosyjskich młodych i bardzo bogatych zaprzysięgło między sobą zostawić wiekopomną pamiątkę w Austrii i wybrać sobie w Wiedniu towarzyski doczesne, ofiarując im swoją rękę. Będzie to wyborne lekarstwo dla nie jednej ładnej demokracji.

Niemcy.

† **Berlin 1 Maja.** (*Korresp.*) Dni poprzednie przeszły spokojnie, ale trwa dotąd i rozjątrzenie i obawa nowych rozruchów. Wiele familij opuszcza znów miasto, szukając w wiejskiem ustroniu schronienia przed burzą, która ściga się coraz groźniej na horyzoncie całych Niemiec i najprzód podobno po demokratyzowanych miastach się rozleje. Widać, że rządy niemieckie, zwłaszcza królewskie, w porozumieniu z gabinetem pruskim i austriackim, a przez nie i z rosyjskim, działają wedle jednego, wspólnego planu, i zamysłają jednym zamachem zetrzeć głowę hydrze rewolucyjnej. Działanie to dawno przygotowane, dziś już każdemu jest wiadomem. Restauracya przedrewolucyjnego statu quo ostatecznym jego celem, restauracya w Niemczech, w Prusiech, w Austrii, w Włoszech, a w końcu może i we Francyi. Gdy gabinetom pojedynczo, każdemu u siebie, nie powiodło się planu tego przeprowadzić,

podali sobie wspólne ręce, i chwila spełnienia długich tajonych, mądrze przeciąganych, konsekwentnie przeprowadzonych planów i zamiarów, bliższą okazała, niż najprzenikliwsi oczekiwali mogli. Dziś jeszcze są tacy, którzy wątpią o podobnej koalicji gabinetów, mającej na celu przytłumienie rewolucyjnego ducha i przywrócenie mniej więcej dawnego porządku rzeczy. Na tej to wątpliwości, albo raczej łatwowierności panującej w ludzie i jego przewodnikach, że co się stało odstąpić się nie może, na tej reszcie uczciwego i wszelkimi środkami podtrzymywanego zaufania ludu do rządów, oparły gabinety, mianowicie niemieckie, całe przygotowawcze działania swoje. Dziś już tej maski nie potrzeba, i dla tego wręcz występują przeciw duchowi rewolucyi. Jakżeby sobie inaczej wytłumaczyć stosunki Rosyi do Austrii? Jakżeby sobie wytłumaczyć równoczesne rozwiązanie albo odroczenie Izb w Prusiech, w Hanowerze, w Saxonii, w Bawarii? Król Württemberski tylko przez lud wstrzymany był od podobnego kroku, zmuszony uznać i poddać się parlamentowi frankfurckiemu i konstytucyi przez niego uchwalonej. Rząd Pruski ostatnią notą z dnia 28 z. m. zupełnie zerwał z Frankfurtem, a tém samem dalszą czynnością parlamentu i wszystko, co w nim i zewnątrz niego w skutku zapadłych lub zapadających uchwał się dzieje, naznaczył piętnem nieprawności i gwałtu rewolucyjnego. Cała prasa niemiecka, zwłaszcza dzienniki zachodnio-południowych Niemiec nastroiły głos swój na ton rewolucyjny, jakiego w Niemczech dotąd słyhać nie było. Parlament przyjął fizyonomią konwentu i powołał się na lud. «Ojczyzna w niebezpieczeństwie!» Pod takim odgłosem rozlegającym się po niemieckich miastach i siolach od Renu do Odry, burza rewolucyjna piętrzy się, i kto wie, jakich ogromnych wstrząśnień, a przynajmniej wojen, możemy być świadkami. Rządy tymczasem skupiają wszystkie swoje siły. Tutejszy (Pruski) ściga nie tylko pierwsze ale i drugie powołanie landwery. — O nakazaniu nowych wyborów i zwołaniu Izb nie słyhać. Byłby to krok niepolityczny w takim rozdrażnieniu umysłów, bo bez poprzedniej zmiany prawa wyborczego, wybory wypadłyby ultrademokratycznie. A jednakże i niezwołanie nowych Izb w przeciągu dni 60, i zmiana prawa wyborczego, byłyby tylko nowem naruszeniem okrojowanej konstytucyi. Jakże więc wybrnąć z tego konfliktu? Że rząd nieuległby wymaganiom rewolucjonistów, łatwo przewidzieć; pozostaje tylko siła, a w perspektywie bój, który równie tutaj, jak w reszcie Europy jedynie rozstrzygnąć może, jaka forma będzie przyszłych rządów, i czy ten sam porządek się ostoi. Wojna powszechna jest w tej chwili prawie nie do uniknienia. Rosya, zdaje się, będzie w Austrii miała do czynienia, Prusy odbiorą pełnomocnictwo przytłumienia rewolucyjnego ducha w Niemczech, który zaczyna głowę podnosić. Bliski czas to rozstrzygnie.

Berlin 1 Maja. (*Stan miasta*). Wczoraj wieczór ponowiły się niespokojności, nie już na placu Dönhoffa, ale na Frankfurter-Linden i na Wassman-Strasse. W pierwszej ulicy pokazał się mały oddział ludzi z czerwoną chorągwią na czele; dwóch ludzi widziano z bronią palną. Gdy konstable i patrol piechoty oddział ten rozpedziły, usiłowano na Wassmanstrasse wystawić trzy barykady, które jednak piechota zdobyła na bagnety. Padło również kilka strzałów. Około 10tej wieczór spokojność była przywrócona.

— Zapewniają, że rewizye domowe jakie niedawno zarządzono u p. d'Ester i innych, równie jak aresztowanie kilku osób miało nastąpić w skutku odkrycia komunistycznego spisku, na zasadzie doniesień nadesłanych z Paryża, przez znanego radcę policyjnego Dunckera, który tam, równie jak w Wersalu i Senlis zwiady odbywa.

— Listy z Saksonii donoszą o wielkiem wzburzeniu wywołanem tamże przez rozwiązanie Izby Stowarzyszenia narodowe po całym kraju rozgłoszone i wielki wpływ na ludność wywierające, wydały liczne podburzające proklamacye. Utrzymują, że saskie ministerium przed rozwiązaniem Izby, zapytało pruski gabinet, czyli w razie potrzeby może rachować na wojskową pomoc pruską, na co ten ostatni miał twierdzącą dać odpowiedź.

— Dowiadujemy się z pewnością, że hr. Arnim otrzymał dymisję i że hr. Brandenburg objął tymczasowy kierunek ministerstwa spraw zagranicznych.

— Donoszą z Królewca, że cały pierwszy korpus armii wraz z landwerą będzie zmobilizowany. Znaczna część jego przeznaczona jest do W. Ks. Poznańskiego, reszta ma wyruszyć na szluską granicę.

Berlin 2 Maja. O onegdajszych rozruchach dowiadujemy się, że na kilku jeszcze innych ulicach wzniesiono barykady i słyszeć się dały okrzyki: „Niech żyje Rzeczpospolita!“. Uwięziono kilkanaście osób i skonfiskowano kilka sztuk broni pochodzących z królewskiej zbrojowni. — Ostatnio wypadki polityczne są przedmiotem żywych rozpraw w towarzystwach dyplomatycznych. Wszyscy prawie dyplomaci, mianowicie angielscy i amerykańscy, uważają rozwiązanie Izby za akt niepolityczny. Co do kwestyi niemieckiej są ostrożniejsi, gdyż powiększej części niemogą być jedności niemieckiej przychylni. Jak zresztą obecne przesilenie ważnem jest w oczach tutejszej dyplomacyi, ztąd wnosić można, że kilku odłożyło na później projektowane podróże swoje. Tak mianowicie lord Westmoreland, który miał na jakiś czas odjechać do dóbr swoich w Anglii.

Frankfurt n. M. 30 Kwietnia. Wzburzenie umysłów tak w kościele ś. Pawła jak i za jego obrębem wzrasta coraz więcej. Niepokojące wieści o zamierzonym przeciwko parlamentowi gwałtownym kroku, taki zyskały charakter prawdopodobieństwa, że są przedmiotem powszechnych rozmów. Z tego powodu Zgromadzenie narodowe postanowiło dziś: że prezydium może je zwołać w każdym czasie i na każdym miejscu.... Już nawet wskazują Stuttgart jako przyszłe siedzisko parlamentu.

(*Gaz. Szlaska*).

Francya.

Paryż 29 Kwietnia. (Odezwa komitetu wyborczego ulicy Poitiers do swoich korespondentów). „Chwila stanowcza zbliża się; dwadzieścia dni niepełna oddziela nas od dnia powszechnych wyborów. Aktem wszechwładnym swęj woli, naród raz jeszcze stanowić będzie o swoim losie.

„Wszystkie informacje dochodzące nas z departamentów zgadzają się w doniesieniach, że myśl pojedynania którą rozpowszechnić usiłowaliśmy, zrozumianą i dobrze przyjętą została, a raczej sam to rozum publiczny wyprzedził nasze rady. Pojął on z tą pewnością rzutu oka, na której nigdy prawie niezbywa narodom gdy są wolne i spokojne, że najwyższy interes kraju nakazywał wszystkim stronnictwom poświęcić się utrzymaniu socjalnego porządku, to ściśle zbliżenie się i czynne współdziałanie, które same mogą zapewnić im zwycięstwo.

„Ta polityka jedności i przezorności była niewątpliwie spotwarzana, i musiała być nią ze strony tych, którzy pragnęli ją udaremnić, całą pokładając nadzieję w powrocie i dalszem trwaniu naszego rozdwojenia. Wtedy tylko mogłaby ona zaślugać na nagane, gdyby służyła za maskę występny zamiarom. Lecz jest-że zasada jaka do podobnego zarzutu? Cóż w niej jest podejrzanego lub niezwykłego? Jakże się dziwić, że wspólne niebezpieczeństwo wspólną wywołuje obronę? Możnaż utrzymywać aby pewni ludzie, dla tego, że w przeszłości innym służyli rządowi, inne wspierali lub innych pragnęli instytucyi, nie mogli uczciwie, pożytecznie porozu-

miewać się dla stawienia czoła nowym wypadkom, wtedy gdy owe instytucye, owe rządy istnieć przestały? Dla tego że innego było się zdania o cesarstwie, o restauracyi, o rewolucyi 1830 roku, miało- by być zakazaniem wspólne rozwiązanie kwestyj radykalnych, podniesionych 24go Lutego? Nie chodzi tu dzisiaj, jak niektórzy chcą mniemać, o zaprowadzenie innego rządu (gdyż porządek prawny jest ustalony, i Rzplta ugruntowana, ale o określenie polityki która najlepiej może ją utrzymać, zabezpieczając wszystkie interesa, szanując wszystkie prawa. Ta polityka ma się oświadczyć względem rzeczy bez wątpienia ważnych, ale, że tak powiemy elementarnych. Chodzi tu o kwestyę czyli religia będzie szanowana w swęj nietykalności, a nie oddana na igraszkę nierozsądnem wznowieniom śmiesznych sektarzy. Chodzi o wyrzeczenie czyli rodzina pozostanie tém czém wyszła z woli Boga; czyli własność, ta instytucya datująca od pierwszych zawiązków porządnego społeczeństwa pozostanie taką jaką ją ustanowiły nasze tradycye socyalne i nasze prawa cywilne, owe pamiętne dzieła wiekowego doświadczenia. Chodzi o osądzenie czyli burzliwe mniejszości mają być wiecznie w możności przekształcania swoich niezadowolęń w prawo, i odwoływania się bezkarnie do siły przeciwko prawu. Należy wypowiedzieć czy podatek powinien być nałożony w sposób nienawistny kapitałowi, czy bogatsi powinni być uważani przez władzę za podejrzanych a ubożsi za małoletnich których taż sama władza niewoliłaby pod pozorem zajęcia się ich dobrym bytem.

„Może wreszcie chodzić o wybór między pokojem a wojną, pokojem utrzymanym bez poświęcenia godności narodowej, a wojną przedsiębraną w myśl fatalnej solidarności jakaby wiązać miała republikanką Francją z losami wszystkich przypadkowych powstań zakłócających Europę. W tych to więc kwestyach i innych im podobnych, rozum, patriotyzm, potrzeba, mogą wzbudzić jedne i te same wyobrażenia, i dyktować te same zdania takim nawet ludziom którzy w przeszłości najwięcej się zdaniem różnili; a gdy nasze instytucye w szlachetnym zaufaniu swém, całą powołały Francją do stanowienia głosem swym wszystkich władz konstytucyjnych, chciały one zapewne aby opinie jednoczyły się w wielkich massach zamiast rozdrabniania się na mnóstwo frakcyj odrębnych i niezgodnych. Zaprowadzać powszechne głosowanie obok utrzymania absolutnych działów między stronnictwami, byłoby wystawiać się na wpływ i władzę małej liczby, a na każdym punkcie kraju na większości względne i miejscowe, które dodane do siebie doprowadziłyby najwięcej do przewagi słabiej mniejszości nad trzema czwartymi przeszło kraju częściami.

„Te prawdy są tak proste, tak widoczne, że na wszystkich miejscach głosi je sam zdrowy rozsądek. Lecz niedość jest na uznaniu ich, trzeba je przede wszystkim wprowadzić w życie. Tu zachodzi większa trudność, która, jak wyznać musimy, niewszędzie z jednakową rozwiązana bywa jednomyślnością. Zgodność stronnictw, zgodność ich działań, otrzymują się jedynie wzajemnem porzuceniem pewnych roszczeń, po części słusznych i naturalnych. Poświęcenie pewnych upodobań, zaparcie się pewnych ambicji, zapomnienie osobitych uraz, są to koncesyje które łatwo zalecać w teoryi ale trudne do wykonania dla dobrych nawet obywateli.

„Z żalem dowiadujemy się, że w dość znacznej liczbie departamentów, najpotrzebniejsze tranzakcyje jeszcze nienastąpiły między komitetami, między kandydatami, czasem między obwodami a miastami które z uporem obstają przy kwestyach miejscowych tam, gdzie chodzi jedynie o wielką kwestyę narodową. Zaklinamy naszych współobywateli aby umieli

wznieść się nad wszystkie te nędzne przyczyny niezgody i słabości. Wielki obraz Francyi w niebezpieczeństwie niech będzie obecny wszystkim umysłom. Nie żyjemy w owych czasach bezpieczeństwa i pokoju gdzie prywatne opinie, indywidualne fantazyje bujać mogły dowolnie. Biada nam gdybyśmy mogli powziąć myśl inną, jak dobra ojczyzny!

(*Débats*).

ROZMAITOŚCI.

SŁOWO

Z POWODU URZĄDZENIA
STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH.

Niepomnę w którym numerze dziennika niniejszego czytaliśmy pogląd krytyczny na broszurkę p. Juliana Jaraczewskiego „o sposobach zastąpienia ręcznej pańszczyzny.“ Krytyk uważał rzecz tę za stanowiska socyalnego; niechaj nam jako ziemianinom wolno będzie ze stanowiska gospodarczego kwestyę tę poruszyć. Położenie nasze polityczne wymagało, aby bez żadnej straty czasu kraj nasz do tej pozycyi ekonomicznej wznieść, w jakiej być musiał; zniesiono więc pańszczyznę. Chodzi tu teraz o to jak tę ręczną pańszczyznę zastąpić. Cała sztuka gospodarstwa rolniczego na tém zależy, aby bez zrujnowania siły produkcyjnej, z ziemi najwięcej dochodów z odpowiednim nakładem wyciągnąć. Gospodarstwo więc musi zawsze myśleć o przyszłości. Jego cele niesą chwilowe, ale całą przyszłość nawet obejmują. Trudnić się więc niemi z korzyścią dla ogółu mogą tylko ludzie, których ta przyszłość najbliżej obchodzi, a więc właściciele, bo ci jedynie własny interes korzystnie przez siebie z podniesionej kultury przez całą przyszłość widzieć mogą zaspokojony; ten egoizm pożytecznie się jednoczy z interesem ogółu. Jeżeli więc ogół czyli kraj ma mieć te korzyści z rolnictwa jakie osiągnąć może; gospodarze muszą być racjonalni; skoro zaś nie są niemi, nie starają się o podniesienie gospodarstwa narodowego a przez to uszczuplają zasobów przyszłości, w takim położeniu rzeczy kraj nie tylko traci i w złym bycie znajdować się musi, ale nawet i przyszłość jego narażoną być może. — Ze zniesieniem pańszczyzny powstały w gospodarstwach dwa główne zadania, jak zastąpić zaprzęgi bydelne i pracę ręczną. Pierwsze zadanie jest łatwe do rozwiązania jeżeli są kapitały, to jest przez zakupienie potrzebnych inwentarzy; drugie jest nieco trudniejsze, gdyż zawisłe od woli i usposobienia ludu. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem kwestye te już od 20 lat są rozstrzygnięte; na Galicyę przyszła kolej teraz. Pan Jaraczewski chcąc ulgę przynieść swoim współbraciom galicyjskim, podaje im sposób zarządzania gospodarstw. Zastanówmy się nieco nad tém. Pierw jednakże nim przystąpimy do ogólnych uwag nad wspomnianem urządzeniem, porównajmy wieśniaka poznańskiego z naszym: tamten jest poczciwy, bogobojny i dobry, posiada w sobie godność człowieka, czego dał niedawno dowody; — nasz jest na pozór potulny, lecz niedowierzający wszystkim surdutowym i czujący wstręt do tych, co chcą przewodniczyć mu na drodze materyalnego i umysłowego ukształcenia. — To krótkie porównanie służyć nam będzie jako najgłówniejszy dowód do naszych twierdzeń. Pan Jaraczewski podaje nam kontrakt komorników swoich; najprzód wyszczególnia obowiązki ich, następnie naznacza wynagrodzenie za pracę i tak za sprzątnienie i wymłócone zboże $\frac{1}{8}$, czyli 12% jakiegokolwiek gatunku, od koniczyzny na nasienie przeznaczonę, za posieczenie, włożenie na fure, w stodołę złożenie, wymłócenie i ziarna wyczyszczenie, tegoż ziarna część $\frac{1}{10}$, czyli 10%. Dalej mówi: iż rachunki zbożowe regularnie utrzymywane będą, a każdy omyłot komornikowi kontraktującemu się w jego książkę zapisany będzie, aby kontraktujące się strony należącą istotnie część odebrać mogli.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).